
ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Alicja Żywczok
Uniwersytet Śląski
Instytut Pedagogiki
ORCID: 0000-0003-3994-9558

BHW 43/2020
ISSN 1233-2224
DOI: 10.14746/bhw.2020.43.1

Posłannictwo i zadania dziejowe rodziny. Transkrypcja myśli pedagogicznej Stanisława Wawrzyńca Staszica

Abstract. The mission and historical tasks of the family. A transcript of the educational doctrine of Stanisław Wawrzyniec Staszic

In view of the fact that issues related to the family in the literary works of Stanisław Wawrzyniec Staszic are far less known than his socio-political views or his opinions about education, the author of this paper decided to creatively explore this treasure of Polish culture. The results of this study may significantly enhance the educational resources of sub-disciplines of teaching like familial teaching, the history of upbringing, the theory of upbringing and general teaching. Quoting from Stanisław Staszic, the author provides answers to several research issues, namely how Staszic perceived the family and what tasks (and missions) he assigned to family members, the parents and the offspring; the types of primeval families he identified (using the criterion of the law of nature); the role that he assigned to families with respect to the integration of mankind, the integration of a nation, and Poland regaining independence; the factors which, in his opinion, were the main obstacles to families undertaking historical tasks (including Polish families). In order to define these issues, the author of this paper used hermeneutic methods to interpret the literary output of Stanisław Staszic, revealing in the process the philosopher's views on the family, its tasks, functions and the roles of its members, with special emphasis placed on the mother, father and the offspring. An analysis of the types of families in the initial phases of the existence of mankind was another effort worth making together with considering the obstacles that families encounter when carrying out their historical tasks.

Keywords: family, father, mother, offspring, lineage, transcript, reception, message

Zamiast wprowadzenia

W początkowej części artykułu (pierwszej części wprowadzenia) zaprezentuję najistotniejsze fakty biograficzne, mając nadzieję, że pozwolą odbiorcom kultury lepiej

zrozumieć genezę i warunki, w których kształtowały się poglądy tego wybitnego człowieka odnośnie do środowiska rodzinnego. Dzieciństwo i młodość przeżyte szczęśliwie w rodzinie macierzystej z pewnością rzutowały na postrzeganie przez Stanisława Staszica znaczenia i zadań rodziny¹ w rozwoju ludzkości, konsolidacji narodu oraz w przywróceniu Rzeczypospolitej niepodległości. Można zaryzykować stwierdzenie, że w znacznym stopniu członkowie rodziny Stasziców i panująca w niej atmosfera ukształtowały Stanisława Staszica wizję zadań dziejowych rodziny. Natomiast druga część wprowadzenia obejmuje argumenty stanowiące uzasadnienie wyboru problematyki artykułu oraz konieczne wyjaśnienia metodologiczne dotyczące wyszczególnionych problemów badawczych, a także zastosowanej metody badań.

Dzieciństwo i młodość Stanisława Wawrzyńca Staszica² w rodzinie macierzystej

Stanisław Wawrzyniec Staszic, minister stanu, dyrektor jeneralny (dziś „generalny”) Wydziału Kunsztów, Przemysłu i Handlu w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji, prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Kawaler orderów Orła Białego i Świętego Stanisława, urodzony przed 6 listopada³ i ochrzczony 6 listopada 1755 r. w Pile, niewielkim, liczącym około półtora tysiąca mieszkańców mieście królewskim na pograniczu Wielkopolski i Pomorza, spędził tam w rodzinnym domu kilkanaście lat. Zdecydowały

¹ Ze względu na to, że w niniejszym artykule zostanie zaprezentowane Stanisława Staszica ujęcie rodziny (jako podstawowej jednostki pokrewieństwa, składającej się z matki, ojca oraz potomstwa), podam tu jedynie współczesne naukowe pojmowanie tego środowiska wychowującego. Rodzina [podk. – A.Ż.] – w węższym ujęciu – „to mała grupa społeczna składająca się z rodziców, ich dzieci i krewnych. Rodziców łączy więź małżeńska, natomiast rodziców z dziećmi – więź rodzicielska, stanowiąca podstawę wychowania rodzinnego, jak również więź formalna określająca obowiązki rodziców i dzieci względem siebie” (W. Okoń, *Rodzina*, w idem, *Nowy słownik pedagogiczny*, Wydawnictwo Akademickie ŻAK, Warszawa 2001, s. 337); Rodzina – w szerszym ujęciu – to grupa ludzi o bliskich więziach społecznych i osobistych, nawet jeśli nie łączą ich związki pokrewieństwa; może dotyczyć poszerzonej rodziny obejmującej dziadków, kuzynów, dzieci adoptowane itd. Zob. A.S. Reber, E.S. Reber, *Rodzina*, w: *Słownik psychologii*, red. A.S. Reber, E.S. Reber, Wydawnictwo Akademickie ŻAK, Warszawa 2008, s. 659–660. Zob. też *Rodzina na przestrzeni wieków*, red. S. Walesek, L. Albański, Karkonoska Państwowa Szkoła Wyższa w Jeleniej Górze, Jelenia Góra 2011.

² Opracowanie faktów biograficznych na podstawie literatury źródłowej. Zob.: Z. Chyra-Rolicz, *Stanisław Staszic*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1980, s. 5–17; J.T. Panasiewicz, *Człowiek i dzieło. Stanisław Staszic i Towarzystwo Rolnicze Hrubieszowskie*, Stowarzyszenie Wychowanków Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica, Kraków 2015, s. 29–31; B. Szacka, *Stanisław Staszic*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1966, s. 11–24; J. Skodlarski, *Nowe spojrzenie na poglądy i działalność Stanisława Staszica*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2010, s. 20–22; W. Molik, *Stanisław Staszic (1755–1826)*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Poznań 1980, s. 5–8. Por. S. Staszic, *Autobiografia. Testament*, red. J. Olejniczak, Muzeum S. Staszica, Piła 2005, s. 7–32.

³ Nie ustalono dotychczas dokładnej daty (dnia) urodzenia Stanisława Wawrzyńca Staszica, dlatego znając datę chrztu (6 listopada 1755 r.), jako najdokładniejsze przyjęto określenie dnia urodzenia – „przed 6 listopada”. Znane są natomiast data i miejsce jego śmierci: 20 stycznia 1826 r., Warszawa.

one jednak o wyborze drogi życiowej duchownego (księdza kościoła rzymskokatolickiego), filozofa, pedagoga i geologa.

Staszic wzrastał w powszechnie szanowanej rodzinie mieszczańskiej. Jego ojciec, Wawrzyniec, wyróżniony zaszczytnym i rzadkim tytułem sekretarza Jego Królewskiej Mości Augusta III, sprawował funkcję burmistrza. Współcześni cenili go za gruntowną wiedzę oraz biegłość w prawie rzymskim. Nie był to zresztą pierwszy burmistrz w rodzie Stasiców (taka była oryginalna pisownia tego nazwiska aż do końca XVIII w.). W czasach panowania Władysława IV jego przodek Andrzej również bardzo dobrze zapisał się w pamięci mieszkańców Piły. Matka, Katarzyna z Mędlickich, także wywodziła się z rodziny piastującej w Pile urzędy miejskie. Ojciec jej (dziadek Stanisława Staszica) był pisarzem miejskim, a później również burmistrzem.

Stanisław Staszic przyszedł na świat jako ostatnie dziecko swych rodziców (już niemłodych) i miał jeszcze troje rodzeństwa. Najstarszy brat, Antoni, zgodnie z rodzinną tradycją pozostał w Pile, gdzie objął stanowisko sekretarza miejskiego. Dobrze zapowiadającą się karierę przerwała jego przedwczesna śmierć w 1775 r. Drugi syn Stasiców – Andrzej, starszy o dziesięć lat od Stanisława, wybrał z kolei karierę duchowną. W dojrzałym już wieku otrzymał godności kościelne, najpierw wikariusza, później proboszcza i prepozyta we Lwówku. Dożył tam sędziwego wieku. O siostrze – Annie – wiadomo niewiele, gdyż kobietom nie przyzwalano wówczas na szerszej zakrojonej działalności społecznej. Wyszła za mąż za Johanna Kunkela, właściciela majątku koło Budzynia pod Chodzieżą, i razem z nim gospodarowała w Kąkolewie. Owdowiały w 1781 r. ojciec Wawrzyniec Staszic spędził w ich domu ostatnie lata życia.

Najmłodszy spośród rodzeństwa Stanisław Staszic należał do dzieci wątłych i chorych, więc uważano, że nie rokuje na osiągnięcie wieku dojrzałego. Ojciec, senior rodu, kierując wychowaniem syna, zachęcał Stanisława do zgłębiania nauk, zaś matka rozwijała w nim religijność, razem zaś – zaszczytali miłość ojczyzny i działalności na jej rzecz. Ojciec odnosił się do dzieci łagodnie i z dobrocią, choć w działalności społecznej wykazywał cechy przywódcze; należał do kręgu nielicznych oświeconych mieszczan, którzy potem stanęli na czele ruchu egzekucji praw miejskich i dążeń emancypacyjnych mieszczaństwa. W takiej atmosferze Stanisław Staszic wzrastał oraz nabywał wiedzę o otaczającym świecie, zwłaszcza o nierówności społecznej i konieczności jej niwelowania. Dorastał zatem w kręgu rodziny chlubiącej się długoletnią tradycją służby publicznej, w atmosferze patriotyzmu i żywego zainteresowania sprawami Rzeczypospolitej. Z domu rodzinnego wyniósł również postawę godności, odwagi cywilnej do walki z niesprawiedliwością społeczną.

Bracia, pod okiem ojca, udzielali Stanisławowi pierwszych lekcji, i już w dzieciństwie poznawał zagadnienia gospodarcze, nauczycielskie, religijne. W rezultacie rodzinnych rozmów, mając piętnaście lat, Stanisław przełożył z języka francuskiego na język polski poemat sławnego dramaturga Ludwika Racine'a pod tytułem *La Religion (O religii)*, co potraktował jako prezent dla matki. Była to zresztą jego pierwsza próba wykonania większej pracy literackiej. Przekład poematu wydał drukiem w 1779 r. w warszawskiej

Drukarni Nadwornej JKMcI. Po ukończeniu szkół średnich w Wałczu pobierał nauki w nieodległym Poznaniu w kolegium Lubrańskiego oraz szkole wojewódzkiej (uczył się pilnie, chętnie uczęszczał zwłaszcza na zajęcia prowadzone przez Józefa Rogalińskiego – jednego z najwybitniejszych wówczas uczonych polskich, a od 1774 r. także rektora tej szkoły), a następnie kontynuował naukę w miejscowym seminarium duchownym (święcenia kapłańskie otrzymał w 1779 r.). W Rzeczypospolitej szlacheckiej pozostawały bowiem niedostępne dla ludzi jego stanu wyższe stanowiska w służbie państwowej, wojsku, palestrze czy na dworach wielmożów.

Pierwszy rozbiór Polski zakłócił spokojne bytowanie rodziny Stasziców i kontakty między Piłą a Poznaniem. Piła wraz z częścią Wielkopolski dostała się pod panowanie pruskie, a Fryderyk II rozpoczął systematyczną germanizację nowo zdobytych terenów. Nauki uzyskane w seminarium duchownym nie zaspokoily silnej potrzeby zdobycia wiedzy młodego księdza. Edukacja krajowa i podróże zagraniczne (m.in. do Paryża, Wiednia, Lipska, Getyngi) zapewniły mu poznanie życia intelektualnego znakomitości ówczesnej Europy (m.in. Georges’a Louisa Leclerca – Comte de Buffona – przyrodnika, matematyka i filozofa francuskiego) oraz zrodziły zainteresowanie historią, filozofią, fizyką i geologią⁴. Staszic podjął więc studia z zakresu nauk przyrodniczych w Collège de France. Po śmierci matki w 1781 r. powrócił z Paryża i związał się z domem byłego kanclerza – Andrzeja Zamoyskiego. Pomimo ambicji i wszechstronnego wykształcenia musiał zadowolić się skromną posadą guwernera, nauczając młodych magnatów (posadę otrzymał prawdopodobnie dzięki protekcji Józefa Wybickiego). Młody Stanisław Staszic znał łacinę i grekę oraz posługiwał się językiem niemieckim i francuskim. Pobyt w domu Zamoyskich przyniósł Staszicowi korzyści nie tylko materialne. W Akademii Zamoyskiego uzyskał doktorat obojga praw oraz profesurę i katedrę języka francuskiego, jednak największe znaczenie miał dla niego kontakt osobisty z Andrzejem Zamoyskim jako człowiekiem światłym, rzecznikiem reform ustrojowych w Rzeczypospolitej. Jemu zawdzięcza Staszic rozbudzenie zainteresowań sprawami publicznymi, choć już w domu rodzinnym był świadkiem wielu rozmów ojca z przedstawicielami władz.

Całość biografii Stanisława Staszica nie stanowi w niniejszym tekście przedmiotu analizy. Dlatego tym bardziej warto przywołać wypowiedź redaktora naczelnego Wydawnictwa „Epoka” Jana Fajęckiego oddającą kwintesencję dokonań Staszica:

Krytyk „nierządu feudalnego, czyli szlacheckiego”, jak sam to określał, był Stanisław Staszic pionierem „prac u podstaw” organicznego trudu, który rozwinął się zwłaszcza w późniejszych epokach, i pozostawił po sobie oprócz określonych dóbr materialnych także ważne idee i pewien typ postaw obywatelskich, do których dziś nieraz nawiązujemy i w coraz szerszej mierze nawiązywać powinniśmy⁵.

⁴ Zob. *Stanisław Staszic. Geologia, górnictwo, hutnictwo*, red. A.S. Kleczkowski, Wydawnictwo Geologiczne, Warszawa 1979.

⁵ J. Fajęcki, *Od wydawcy*, w: S. Staszic, *Być narodowi użytecznym*, wybór B. Suchodolski, PWN, Katowice 1985, s. 6.

Z wypowiedzią tą Polakom trudno się nie identyfikować nawet dziś, żyjąc w odmiennych warunkach społeczno-gospodarczych i politycznych naszego kraju.

Uzasadnienie wyboru problematyki, problemy badawcze i metoda badań

Ze względu na to, że problematyka rodziny zawarta w dziełach Stanisława Wawrzyńca Staszica należy do znacznie mniej znanych niż choćby jego poglądy społeczno-polityczne oraz dotyczące oświaty, uznałam, że warto twórczo eksploatować skarby kultury narodowej właśnie w mniej niż dotychczas upowszechnionych obszarach. Już transkrypcja⁶ treści dzieł powstałych w odległej przeszłości (epoce Oświecenia) na język współczesny i na aktualne rozumienie kultury (recepja⁷) wiąże się ze sporym trudem badawczym (ze względu na charakterystyczne cechy fleksji oraz formy oboczne zastosowano w tekście dopowiedzenia odautorskie i pochodzące od tych, którzy opracowali wydanie źródeł). Warto go jednak podjąć, ponieważ zgłębienie analizowanych tu zagadnień może znacząco wzbogacić zasoby naukowe, zwłaszcza pedagogiki (takich jej subdyscyplin, jak pedagogika rodziny, historia wychowania, teoria wychowania, pedagogika ogólna).

Z zaprezentowanych analiz z pewnością skorzystają familiolodzy (reprezentanci interdyscyplinarnej nauki o rodzinie). Treść artykułu może zainteresować również przedstawicieli innych dyscyplin naukowych, choćby historyków, filozofów, socjologów, psychologów, filologów, a także teologów. Reprezentanci wszystkich dziedzin nauki mogą odnaleźć w rodzinie grupę badaną, problematykę badawczą bądź podwalinę ich osobistej motywacji do profesjonalnej działalności naukowej.

Korzystając z dziedzictwa Stanisława Wawrzyńca Staszica, w niniejszym artykule udzielę więc odpowiedzi na kilka pytań badawczych:

Jak Stanisław Staszic postrzega rodzinę oraz jakie zadania (w tym posłannictwo⁸) wyznacza jej głównym członkom: rodzicom (ojcu i matce) oraz potomstwu (synowi, córce)?

Jakie typy rodzin pierwotnych filozof wyodrębnił (stosując kryterium prawa natury)?

Jakie znaczenie w zakresie integracji rodu ludzkiego, narodu i wyzwolenia Rzeczypospolitej przypisał rodzinom?

⁶ Transkrypcją [podk. – A.Ż.] odnośnie do tekstu pisanego określa się przekazanie go w innej konwencji, np. „przekładu” międzypokoleniowego na określony język, w celu zachowania, zrozumienia, interpretacji bądź reinterpretacji danego dzieła kultury. Zob. *Inny słownik języka polskiego PWN. P–Ż*, red. M. Bańko, PWN, Warszawa 2017, s. 844.

⁷ Recepja [podk. – A.Ż.] twórczości, na przykład naukowej, a także określonych idei, wzorców itp. – to ich przyjmowanie lub przyswajanie; specyficzny subiektywny odbiór dzieł (zazwyczaj powstałych w przeszłości) przez współczesnych ludzi. Zob. *ibidem*, s. 422.

⁸ „Posłannictwo [podk. – A.Ż.] to ważne zadanie, które ktoś musi wykonać dla dobra innych, rozumiane często jako posłanie od Boga”. *Ibidem*, s. 200.

Jakie czynniki stanowią zasadnicze, w jego przekonaniu, przeszkody w realizacji zadań dziejowych rodzin (w tym rodzin polskich)?

W celu udzielenia odpowiedzi na powyższe pytania skorzystałam z hermeneutycznych metod interpretacji (wstępnej, zasadniczej, skoordynowanej i kontekstowej)⁹ zawartości merytorycznej dzieł wspomnianego naukowca – co umożliwiło poznanie jego poglądów dotyczących postrzegania rodziny (nazywanej familią), jej zadań, funkcji poszczególnych członków rodziny, zwłaszcza matki, ojca oraz potomstwa. Cenna okazała się również analiza typów rodzin w początkowym okresie istnienia rodu ludzkiego (inaczej – ludzkości) oraz wgląd w przeszkody w realizacji zadań dziejowych rodzin.

Familie pasterskie i łowieckie – „prapoczątki” społeczności

Zalążek rodziny w dziejach ludzkości stanowiło dwoje dojrzałych ludzi, których związało wzajemne uczucie (dziś na określenie związku uczuciowego stosuje się terminy „więź uczuciowa”, „więź emocjonalna” lub „przywiązanie”). Pierwsi ludzie łączyli się w pary pod wpływem rozwijającej się więzi uczuciowej bądź emocjonalnej: wpieryw przyjaźni, a następnie miłości. Odczucia doznawanych przez nich przyjemności i przykrości odzwierciedlały się w ich mowie składającej się początkowo z kilku prostych wyrazów ułatwiających porozumiewanie się. Rozwój uczuć spowodował zwrotnie narastanie potrzeb fizycznych i psychicznych, których zaspokojenie wymagało zacieśnienia związków człowieka ze środowiskiem naturalnym. Sprzyjało to kształtowaniu się w pierwszych ludziach przyzwyczajęń oraz zapoczątkowaniu zwyczajów. Staszic wyraził to w następującym fragmencie:

Mowa tych pierwszych ludzi składała się z [...] kilku boleści i rozkoszy wyrazów, które [...] były [...] prostym głosem wewnętrznych poruszeń. Oboje [...] szerzej wkoło siebie naturę poznając, nabierali codziennie więcej czucia. Z powiększaniem się czucia zwiększały się ich potrzeby, i przeciwnie [zwrotnie – A.Ż.] z rozmnażaniem potrzeb, pomnożyło się ich czucie, a ze wzrostem potrzeb i mowy rosły ich ze sobą i z całą naturą związki. Tym każdego dnia przydawał stałości zwyczaj. Tak począł się rodzaj ludzki¹⁰.

Jedynym prawodawcą człowieka pierwotnego, tworzącego rodzinę pasterską lub łowiecką, były „ustawy natury” opierające się na równości wszystkich ludzi w realizowaniu powinności i obowiązków. Staszic pisze: „Rodzaj ludzki dzieli się na familie pasterskie

⁹ Zob. J. Grondin, *Wprowadzenie do hermeneutyki filozoficznej*, tłum. L. Łysień, Wydawnictwo WAM, Kraków 2007; B. Milerski, *Hermeneutyka pedagogiczna. Perspektywy pedagogiki religii*, Wydawnictwo WAM, Warszawa 2011; A.B. Stepień, *Wstęp do filozofii*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2001; *Wartość i sens. Aksjologiczne aspekty teorii interpretacji*, red. A. Tyszczyk, E. Fiała, R. Zajackowski, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2003.

¹⁰ S. Staszic: *Ród ludzki*, <http://www.powrotdonatury.net.pl/...Ród%20ludzki%20...%20Staszic.pdf/download.html>, s. 22 [dostęp: 18.05.2019].

i na familie łowieckie”¹¹, co było uzależnione od miejsca osiedlenia się rodziny oraz obecnych na danym terenie zasobów fauny i flory.

Tym dzikim a szczęśliwym ludziom jeszcze ani żaden oszust, ani oszczerca, ani żaden prawodawca innych praw nie daje. Tych rodzin a pierwszych ludzkich towarzystw zasadami i prawem są same ustawy natury. Prawa w tych towarzystwach nie oznaczają żadnych szczególnych powinności jednych osób dla [wobec – A.Ż.] drugich. Tylko powszechność rodzaju ich zamiarem. Na wszystkich [...] jednakże obowiązki rozkładając stanowią tym samym poszczególnych osób między sobą stosunek i równość. Zresztą kreszę [granicę – A.Ż.] niezawisłości człowieka od człowieka¹².

Filozof twierdzi, że w pierwszych rodzinach i zbudowanych z nich społecznościach nie dostrzega się podziału na ludzi uprzywilejowanych i pozbawionych przywilejów. Wprawdzie nie doświadczają oni zbytku, ale nędzy też nie. Nie dzielą się również na szlachetnych i nikkzemnych. Oto reprezentatywny fragment dzieła Staszica:

Najwyższą władzą wykonawczą w familiach jest ludzkość. Tak jest w każdej z tych rodzin [...]. Jak miły, jak pełen czułości i pokoju jest widok towarzystw ludzi [...]. Nie ma w tych towarzystwach rodzaju ludzi uprzywilejowanych ani rodzaju ludzi nikkzemnych. Nie ma rodzaju samodzielników ani rodzaju niewolników. Nie ma ani zbytku, ani nędzy, ani [...] zbrodni, ale jest wszędzie zachowana powinność. Każdy stara się o zachowanie swojego życia, każdy za nieposłuszeństwo prawu równą boleścią karany bywa. Żaden tego nie używa, co sobie ktoś inny wyszukał [...]. Nie widać w tych dzikich społecznościach tych stworzeń bez serca z zewnątrz postacią człowieka, które obławowawszy się kupami [nadmiarem – A.Ż.] wydartej innym żywności wzięli ją dla siebie, chociażby więcej było tej żywności niżli szukali. Nie ma sztuk, rzemiosł, nauk. Nie ma ludzi wydziedziczonych z ziemi, odrzuconych od używania jej rodzajów [...]. Nie ma baronów, margrabiów, diuków, ksiąząt [...]. Jeszcze człowiek nie lęka się człowieka, ale też jeszcze praca koło opatrzenia potrzeb życia nie hańbi [...]. Nie ma ani hamanów chłopów, ani mieszczan łyczaków [...], ani publicznych złodziei i rozbójników. Nie ma despotów, ale wszyscy są ludźmi. Królowie są tu ojcami, poddani są braćmi [...]. Ojciec z dziećmi, dzieci z ojcem, familia z każdym i każdy z całą familią dzieli swoje czucia miłe i swoje czucia przykre¹³.

Opisywanymi przez Staszica ludźmi nie targają nieprzyjemne uczucia oraz inne negatywne skłonności (na przykład pycha czy chciwość), dlatego prawie nie odczuwają wstydu. Tworzą wolno, lecz sukcesywnie korzystne warunki do przeżywania maksimum zadowolenia, a nawet poczucia szczęścia płynącego choćby ze zgodności z sumieniem, z życia w pokoju z innymi, z zaspokajania podstawowych potrzeb czy z ojcostwa. Wyrażają to słowa:

Człowiek nie jest nieprzyjacielem człowieka i sumienie jeszcze nie jest nieprzyjacielem jego. Oni w tych towarzystwach nie znają wstydu, bo nie znają nawet takiego czynu, którego wstydzić się

¹¹ Ibidem, s. 67.

¹² Ibidem, s. 27.

¹³ Ibidem, s. 30.

człowiekowi należy. Oni nie mają pychy, chciwości [...]. Człowiek w latach obfitych [...] łatwo opatruje własne życie, mnoży ludzkie plemię i w pokoju ze swoimi i z innymi rodzajami żyje i hoduje rodzinę. Może być szczęśliwy taki człowiek i jeszcze szczęśliwszy jako ojciec¹⁴.

Jedynie starość bądź choroba zmuszają człowieka pierwotnego do oddalenia się od swej społeczności, by jego rodzina mogła przetrwać, a potomkowie rozślawić dobre imię przodka. Z upływem czasu, kiedy człowiek już bardziej cierpi, niż odczuwa chęć życia, kiedy „opuszczają go siły, słabnie codziennie w nim życie [...], potrzeba i czułość zamiast łączenia rozrywa związek rodziny, przymusza go oddalić się od niewiasty i od dzieci [...]. Nie może dalej wytrwać”¹⁵ – specyfikę losu człowieka sędziwego w pierwszych społecznościach wyjaśnia Staszic.

Porównując sytuację opisywaną przez niego z aktualną sytuacją seniorów, daje się dostrzec pewne podobieństwo polegające na tym, że choć wielu ludzi w senioralnym wieku życia przebywa wciąż ze swą rodziną i pod jej troskliwą opieką, niektórzy również oddalają się (bądź zostają skłonieni do odseparowania) od członków rodziny jako pensjonariusze domów pomocy społecznej, mieszkańcy hospicjów, umierający w nich bądź szpitalach. Żaden okres dziejów nie tworzył więc dla człowieka sędziwego optymalnych warunków życia i umierania. We współczesnej cywilizacji informatycznej (inaczej – cybernetycznej), mimo zaferowanych ludziom w schyłkowym wieku życia udogodnień egzystencjalnych zapowiadających znaczne uaktywnienie i utrzymanie jak najdłużej dobrostanu psychofizycznego, również nie poczyniono w tym zakresie rewolucyjnych zmian.

Rodzina jako załążek rodu i narodu

Dotychczasowe formacje społeczno-ekonomiczne i ustroje polityczne oparte na podziale społeczeństwa (w zależności od okresu w dziejach ludzkości) na hordy, stany, kasty, klany uznaje Staszic za niewłaściwe. Tym bardziej nieprawe okazują się zmyślenia panujących rodów w celu umocnienia swej pozycji społecznej i władzy dla realizacji partykularnych interesów. Przyczyna ta uniemożliwiała osiągnięcie względnej jedności także w Rzeczypospolitej, znacznie utrudniała połączenie sił narodu polskiego w walce narodowowyzwoleńczej oraz zachowanie wolności i samodzielności kraju. Staszic pisze:

We wszystkich ludzkich społeczeństwach [społeczeństwach – A.Ż.] są rodziny [...]. I tak w początkowych stowarzyszeniach ludzi długo rodziny, czyli familie, to jedyne pierwiastki, z których się społeczność [społeczność – A.Ż.] zawiązywać i rozwijać tylko może, były pomieszane, zatłumione [stłumione – A.Ż.] przez odosobnienie się pokoleń, klanów, hord, kastów [kast – A.Ż.], stanów. Tam naród i rzecz powszechna ginęły w fałszywych wyobrażeniach wyłącznego dobra, użytków, szczęścia, wyłącznych pokoleń, kastów [kast – A.Ż.], stanów.

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ Ibidem, s. 31.

Ostatnie tylko istotnie mieściły się pod słowem naród i do nich jedynie należała rzecz powszechna, gdziekolwiek z niej wypływały korzyści¹⁶.

Filozof twierdzi, że rodziny szlacheckie nie stanowiły całości społeczeństwa polskiego, a tym bardziej narodu jako najcenniejszej struktury tożsamościowej. Sugestywnie przekonuje: „Bez rodzin nie było narodu, nie było Rzeczypospolitej albo [...] rzeczy publicznej, tej drugiej wielkiej zasady cywilizacji w towarzystwach ludzkich, nie było w społeczeństwie Polaków. Bo tylko znajdowała się rzecz publiczna szlachecka”¹⁷. Ubolewa nad faktem, że naród polski nie mógł wydawać na świat obywateli pracujących na jego potęgę i chwałę, że nie respektowano wobec Polaków ustaleń międzynarodowych, niszcząc bezlitośnie piętnastomilionowy naród. Potwierdzenie tego odnajdzie czytelnik w następującym fragmencie:

Rodziny, te najistotniejsze towarzystw ludzkich pierwiastki, już tu były w największej części z towarzyskiego związku wyrzucone. Tylko same rodziny szlacheckie do społeczeństwa [społeczeństwa – A.Ż.] wchodziły. Tak miliony rodzin Polaków nie mogły rodzić dla kraju ani obywateli do rady, ani rycerzy do obrony. Stąd poszło, że kiedy wszczynano się na północy pierwsze, w dziejach Europy jeszcze niewidzialne gwałty prawa narodów, kiedy pierwsze tego gwałtu doświadczenia spełniały się na Polsce, kiedy wszystkimi rodzajami podstępów, zdrad i srogości niszczone naród polski – w takim razie przez cały wiek naród wielki z piętnastu milionów ludzi złożony nie mógł wydać jednego męża z tych geniuszów, co losy wielkich narodów ocala¹⁸.

Do niewoli narodu polskiego przyczyniły się koligacje niektórych panujących rodów, ich zmywy i zdrady, zabieganie jedynie o władzę i zyski finansowe, prowadzące niejednokrotnie do sprzymierzania się z zaborcami (zresztą także wśród nich daje się wyróżnić dominujące rody). Na potwierdzenie tego warto przywołać odpowiednie słowa Staszica: „zmówią się panujące domy [na wieczną niewolę narodów – S.C.]. [...] pięć lub sześć panujących familij, zagarnawszy wszystkie przywileje i oddzieliwszy się od innych ludzi, przez to już postanowione między nimi oddzielnymi małżeństwami [małżeństw – A.Ż.] powinowacenie się na koniec złączą się w jeden dom”¹⁹. Należy wyjaśnić, że termin „dom” dotyczy panującego rodu (na przykład dom austriacki to ród Habsburgów), natomiast termin „ród” (inaczej – dynastia) obejmuje związek rodzin, które łączy więź pokrewieństwa i powinowactwa.

Do członków polskich rodzin kieruje Staszic zachętę, która może stanowić jednocześnie spełnienie obietnicy w formie wierności narodowi zapewniającej mu godne przetrwanie:

¹⁶ S. Staszic, *Być narodowi użytecznym*, op. cit., s. 43.

¹⁷ S. Staszic, *Ród ludzki*, op. cit., s. 208.

¹⁸ S. Staszic, *Być narodowi użytecznym*, op. cit., s. 49.

¹⁹ S. Staszic, *Przestrogi dla Polski*, oprac. S. Czarnowski, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2003, s. 36.

domy wasze niechaj staną się świątynią narodowych obyczajów [...]. A wy waszymi dochody uświetniajcie przodków pamięć i dzieła; pomnażajcie w waszej krainie sztuki, umiejętności, rękodzieła, rzemiosła, handel, rolnictwo. Tak z zamiarami przychylnych wam mądrych rządów będąc zgodnymi, zostaniecie [...] waszemu narodowi wierni²⁰.

Tylko troska o rodzimą kulturę, kultywowanie tradycji, obyczajów, a także dbałość o rozwój nauki, sztuki, rzemiosła, handlu, rolnictwa, rękodzielnictwa, i, jak twierdził później – także przemysłu (w tym górnictwa), może zagwarantować narodowi niezachwianą ciągłość historyczną, mimo zdarzających się okresów osłabienia i upadku.

Podstawową rolę rodziny postrzeganej przez Staszica jako zarazem miejsce przeżywania żalu z powodu utraty niepodległości i ostoja polskości (tradycji, zwyczajów, języka narodowego), a także skarbnica pamiątek narodowych pozostaje więc – w myśli pedagogicznej tego filozofa – wychowanie dobrego Polaka, czyli wychowanie w duchu patriotyzmu i walki o ojczyznę. Wychowanie w rodzinie traktował bowiem jako integralną część edukacji narodowej, wielokrotnie akcentując wpływ rodziny na edukację publiczną²¹. Warto dodać, że przekonanie o znaczeniu edukacyjnym rodziny łączył z postulatem roztoczenia opieki nad dziećmi pozbawionymi troski rodzicielskiej. Sieroty bez rodziców i krewnych w każdej osadzie należy skierować do rodzin, które nie mają własnych dzieci oraz zechcą wychowywać je do lat piętnastu²².

Ojciec – „stróż praw natury”

Stanisław Staszic uważał, że „stróżem praw natury jest ojciec, ale stróżem sprawiedliwości ojców jest powszechna ludzkość”²³. W swych dziełach wielokrotnie wyrażał przekonanie, że

Ojcowie w [...] familiach [...] mają najwyższą władzę prawodawczą, wykonawczą i sądowniczą [...]. Ojcowie nie mogą odmienić ustaw natury, oni prawa dając zapowiadają tylko i stanowią nowe i liczniejsze sposoby do zachowania ustaw natury [...]. Ojcowie, dając prawa w rodzinie, opowiadają dzieciom te związki z rzeczami zewnętrznymi, które im doświadczenie i rozum odkrywa. Stanowią, że czego z zewnętrznych rzeczy spożyć nie podobna, to zachować, odzierać [zatrzymać – A.Ż.] można, że starać się trzeba odzierać jak najwięcej zwierząt, że mocą, podstępem, przestraczem, lepszą bronią można trzody całe zabrać²⁴.

W niniejszym fragmencie Staszic zaznacza, że ojcowie przekazywali swemu potomstwu umiejętność dobrego radzenia sobie (zwłaszcza zdobywania pożywienia, odzienia,

²⁰ Ibidem, s. 71.

²¹ Zob. K. Kabacińska, *Obraz rodziny w pismach Stanisława Staszica*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 2006 (2), s. 66, 73.

²² Ibidem, s. 72.

²³ S. Staszic, *Ród ludzki*, op. cit., s. 30.

²⁴ Ibidem, s. 67.

zabezpieczenia się przed zimnem, silnym wiatrem, nadmiernym nasłonecznieniem czy niebezpieczeństwem) i w ten sposób przetrwania w środowisku naturalnym. Ojcowie jako „stróże praw natury”²⁵ czuwali także nad przestrzeganiem zasad współzycia w grupie (rodzinie, plemienu, społeczności itp.), dlatego stosownie do zachowania potomstwa nagradzali je za zachowanie pożądane, a karali za niewłaściwe. W razie potrzeby rozstrzygali spory, kłótnie, rozwiązywali konflikty²⁶. Staszic opisuje tę kwestię następująco:

Tych to praw zachowania w familiach strzegą ojcowie. Podług nich rozstrzygają kłótnie, podług nich nagradzają i karzą synów i córki [...]. Nieraz syn rozpiera się z ojcem, chcąc zabrać za żonę własną siostrę, czego jeszcze w tym wieku nie bronila natura, a co wkrótce chciwość ojców dzierżenia i sprzedawania córek zakazem natury i bogów uczyni [...]. Są przecież jeszcze więcej [bardziej – A.Ż.] obojętni jak [niż – A.Ż.] troskliwi, więcej spokojni jak czynni, więcej weseli jak smutni²⁷.

Ojciec zajmował więc w rodzinie czołowe miejsce, a w społeczności cieszył się autorytetem. W wypowiedzi: „W pierwszych familiach, w tych pierwszych rodu stowarzyszeniach, [...] bywały liczne żony, lecz zawsze był tylko jeden ojciec”²⁸, filozof próbuje określić typ rodziny pierwotnej jako części poligamicznej (wielość żon) niż polian-drycznej (wielość mężów).

Kontynuując myśl już w odniesieniu do sytuacji społeczno-politycznej panującej w epoce oświecenia, Staszic wyjaśnia, że władza ojców nie ograniczała się jedynie do rodziny, lecz obejmowała całe społeczeństwo – rozstrzygali oni zasadnicze kwestie społeczne. Ojcowie rodzin tworzyli „starszyznę” podejmującą istotne decyzje dotyczące gmin. Filozof zaakcentował, że zgodnie z prawem naturalnym

ojcowie i synowie równie prawu [stanowionemu – A.Ż.] być posłusznymi muszą [...]. Nie ma tu wyjętych prawem od słabości dzieciństwa ani od niedołęstwa starości. Prawa [natury – A.Ż.] nie przyznają jednym dziedzictwa doskonałości [...], mocy, a drugiemu dziedzictwa [...] hańby swoich ojców [...]. Nie rodzą się poczciwi i niepoczciwi, panowie i niewolnicy²⁹.

W przywołanym fragmencie wyraźnie wybrzmiał już demokratyczny postulat równości ludzi względem prawa. Przyznając w rodzinie władzę ojcom (a innym członkom rodziny – obowiązek posłuszeństwa ojcu), Staszic zaznaczył jednak, że nie powinni mieć

²⁵ Prawo natury [podk. – A.Ż.] lub prawo naturalne – termin wprowadzony przez Arystotelesa, który dokonał podziału prawa na naturalne (wynikające z danego od Boga ładu przyrody i przyrodzonego człowiekowi poczucia sprawiedliwości) i pozytywne (związane ze sprawiedliwością stanowioną przez sprawujących władzę). Między obydwojmi rodzajami prawa może powstać sprzeczność. Zob. J. Kolarzowski, *Prawo natury*, w: *Słownik pojęć filozoficznych*, red. W. Krajewski, Wydawnictwo Scholar, Warszawa 1996, s. 160.

²⁶ Por. *Mężczyzna w rodzinie i społeczeństwie. Ewolucja ról w kulturze polskiej i europejskiej*, t. 1: *Od średniowiecza do początku XX wieku*, red. K. Kabacińska, K. Ratajczak, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2010.

²⁷ S. Staszic, *Ród ludzki*, op. cit., s. 68, 69.

²⁸ Ibidem, s. 205.

²⁹ Ibidem, s. 27.

władzy absolutnej. W przypadku gdyby ojciec (bądź rodzice) okazał się nieczuły (stosował przemoc), radzi założyć sprawę w prawie cywilnym, aby władza administracyjna mogła napomnieć ojca (bądź rodziców), a nawet zawiesić jego władzę, tudzież skłonić do oddania władzy administracyjnej funduszu na utrzymywanie i wychowywanie przez osoby obce dzieci zaniedbywanych przez rodziców³⁰. Troska o dobro dzieci i zapewnienie im należytej opieki stanowiła w przekonaniu tego postępowego człowieka cel priorytetowy.

Na ojcu spoczywała w znacznej mierze odpowiedzialność za całość funkcjonowania rodziny, zwłaszcza za odpowiednie wychowanie fizyczne, społeczne i moralne potomstwa, wybór odpowiedniego nauczyciela dla swych dzieci oraz wybór szkoły. Właściwe wypełnienie przez ojca swej funkcji wychowawczej wyrażało się między innymi w realizacji powinności dzieci wobec rodziców, rodzeństwa, krewnych, powinowatych, wobec gminy (a ściślej – wobec starszych rady gminy), a także – wszystkich ludzi³¹.

Staszic wyznaczył opiekunom (zwłaszcza ojcom) zadanie kształtowania w młodym pokoleniu przede wszystkim odpowiedzialności, zamiłowania do pracy oraz patriotyzmu. Do ojców kieruje myśliciel sugestywne słowa – apel:

Ojcowie! Zachęcajcie synów waszych do doskonalenia się w umiejętnościach dokładnych. Nie rozrywajcie wychowania zawczesnym usuwaniem dzieci ze szkół przed zupełnym nauką ukończeniem. Nie uwodźcie się [Niech nie zwiedzie was – A.Ż.] zbytnio chęcią [chęć – A.Ż.] umieszczenia ich dla jakowej płacy po kancelariach, po tych bezdennych przepaściach naszej młodzieży. Niebaczni zapychacie tylko kraj machinalnymi pismakami i dobrowolnie w waszych dzieciach niszczyacie marnie światłych i użytecznych dla ojczyzny obywateli i urzędników³².

Staszic wypowiedział się więc zdecydowanie za starannym wychowaniem umysłowym dzieci i młodzieży, za ich pilnym uczęszczaniem do szkół, dynamicznym rozwojem intelektualnym młodego pokolenia, które miało doskonalić się w umiejętnościach praktycznych przydatnych (użytecznych) Rzeczypospolitej, to znaczy przyczyniających się do jej świetności. W związku z tym wyraźną aprobatą otaczał zawody zdobywane przez Polaków: naukowca, górnika, rolnika, kupca, rzemieślnika, artysty, wykształconego urzędnika.

Gdyby ktoś zamierzał zarzucić Staszicowi, że postulowanie rozwoju umiejętności tzw. dokładnych, postępów w nauce (zwłaszcza filozofii, fizyce, geologii) i oświacie (zwłaszcza szkolnictwie) świadczą o utopijności³³ jego programu wyzwolenieczego, należy stanowczo zaoponować. Propozycje Staszica należały wówczas do radykalnie pragmatycznych i pod względem obywatelskim – słusznych. Natomiast zrywy bojowe pozbawione strategii wojennej, w sytuacji braku odpowiednio wyszkolonego wojska stanowiły przejaw nieroztropności i zlekceważenia silnego przeciwnika, narażały na olbrzymie straty

³⁰ Zob. T. Nowacki, *Wstęp*, w: S. Staszic, *Pisma i wypowiedzi pedagogiczne*, oprac. T. Nowacki, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1956, s. 33.

³¹ Zob. K. Kabacińska, op. cit., s. 67, 73.

³² S. Staszic, *Być narodowi użytecznym*, op. cit., s. 69–70.

³³ Por. B. Szacka, *Teoria i utopia Stanisława Staszica*, PWN, Warszawa 1965.

ludzkie i materialne, na które społeczeństwo polskie nie mogło sobie wówczas pozwolić. Przede wszystkim zaś nie mogło pozwolić sobie na utratę nadziei na zrzucenie jarzma zaborów oraz odzyskanie niepodległości.

Matka – pierwowzór miłości i „spoiwo” rodziny

Stanisław Staszic dostarcza w swych dziełach określonego wizerunku matki – rodzicielki i opiekunki. Ukazuje ją jako silnie związaną biologicznie i psychicznie ze swym potomstwem, mającą nadzwyczajną siłę do chronienia go i pielęgnacji, zwłaszcza karmienia noworodka piersią. Zaakcentował jednocześnie cierpienie związane z porodem i poczucie szczęścia wypływające z doznania jedności (dziś nazywanej łącznością psychofizyczną) matki z dzieckiem, a z upływem czasu – także dziecka z matką. Stosunkowo szybko powstająca wzajemność uczuciowa czyni tę relację szczególną. Filozof pisze:

Matka po porodzeniu niemocą wstrzymywana nie mogła dziecięcia odstąpić daleko. Niedługo z jednej boleści uwolniona znowu cierpi. Ani doświadczenie, ani nieruszona jeszcze myślenia władza nie ukazuje jej sposobu ulżenia boleści. Obok niej dziecię także cierpi i płacze, [...] zmysły i jeszcze zawarte oczy jego nie odkryły mu nic zewnętrznego, ani tej nawet, która je urodziła. Oto między nimi natura przemawia. Matka jakąś siłą utajoną pochyłona przytula pierś do ust dziecięcia. Wtem razem i dziecię uczuło pierwszy raz rozkosz życia i matka pierwszy raz rozkosz matki [bycia matką – A.Ż.]. Natura [...] postąpiła dalej, poczęły się wzajemne potrzeby między rodzicami i dziećmi. Matka ujrzała w dziecięciu swoją istotność i swoje szczęście. Dziecię uczuło potrzebę matki, a ojciec w tym przywiązaniu dziecięcia do matki oswoił się ze związkami z dziecięciem³⁴.

Staszic postrzega matkę jako biologicznie, a nawet ontologicznie predysponowaną do rozpoznawania potrzeb nawet niezgłaszanych przez dziecko oraz do celnego zaspokajania ich. Wyraźnie wybrzmiewa również twierdzenie, że bliskość matki z dzieckiem nie pozwala ojcu na obojętność. Więź ta oddziałuje pozytywnie na ojca, który stopniowo „podąża” za uczuciami matki i dziecka, by w końcu dojrzeć do głębokiej miłości (wobec obojga) oraz objąć swą opieką kobietę/żonę i potomka. Ojciec jawi się więc jako dorosły członek rodziny włączający się w relację rodzicielską i coraz bardziej w nią zaangażowany. Świadczy o tym następujący fragment:

Natura matce żywność opatrzywszy, przygotowała w niej [...] pokarm dla tej istności, którą rodem z nią złączyła. Wkrótce matka czuje już doświadczoną pokarmu boleść. Ta wznawia pamięć dziecięcia. Natychmiast staje się nieczuła na wszystkie inne poruszenia [...]. Tym usilniej, tym częściej powtarzają się ich odgłosy, które naokoło pośrednio poprzez drzewa, góry i skały roznoszone najtkliwiej ojca przejęły. Nie może on być już dłużej oddalony. Owszem, bieży także czym prędzej łączyć się z tymi, z którymi go już natura ludzka najbliżej złączyła³⁵.

³⁴ S. Staszic, *Ród ludzki*, op. cit., s. 23.

³⁵ Ibidem, s. 23.

Staszic z niezwykłą wrażliwością dostrzega zagrożenia dla tej wyjątkowej relacji matki z potomstwem, zagrożenia obecne i dziś, związane z fizyczną separacją dziecka od matki. Długotrwały brak bliskości fizycznej spowodowany różnymi czynnikami (takimi jak opisywane przez Staszica oddalenie terytorialne ze względu na konieczność poszukiwania pożywienia) powoduje zerwanie pierwotnej więzi emocjonalnej i naraża, zwłaszcza dziecko, na groźne konsekwencje. We współczesnych naukach, m.in. psychologii, pedagogice i medycynie, dobrze poznano już chorobę sierocą, a jej diagnoza nie następuje trudności. Opisy, które w tym zakresie dostarczył Staszic, należą do ponadczasowych, gdyż bez wątpienia przypominają współczesne osiągnięcia z zakresu psychologii rozwojowej, psychologii wychowawczej oraz pedagogiki opiekuńczej, pedagogiki leczniczej, a także pediatrii. W *Rodzie ludzkim* czytamy:

Jednego razu matka potrzebą żywności prowadzona odeszła opodal, skąd ani ona dziecięcia widzieć, ani dziecię swoim głosem jej ująć nie mogło. Wewnątrz samym czuciem głodu zajęta, zewnątrz różnymi jestestwami roztargniona, nie miała już nawet żadnej pamięci dziecięcia. To [dziecko – A.Ż.] po długim [...] śnie zbudzone z odnową potrzeby pokarmu, uczuło odnowioną w sobie pamięć matki. Szuka wkłóło siebie, rozciąga na wszystkie strony ręce, obraca oczy, za każdą zwodniczą matki postacią gramoli się po ziemi. Kilkakrotnie zawiedzione krzyczy. Lecz nie odbiera żadnego odgłosu. Tak łatwo przerywały się wszystkie związki między jestestwami [...], skoro odległość miejsca nie dozwalała między nimi wzajemnych poruszeń jakiegokolwiek zmysłu. Tak byłoby, gdyby natura nie była jednią, jej zamiar zawsze stały, jej prawa nieodmienne i wszędzie, i zawsze dzielne³⁶.

Mimo wskazanych problemów, które mogą powstać w procesie wychowania potomstwa, w ujęciu Staszica matka pozostaje wzorem miłości rodzicielskiej oraz postacią jednoczącą członków rodziny, skupiającą ich wokół siebie i kwestii wspólnych. Zresztą zarówno wówczas, jak i dziś trudno o wytworzenie wzorcowej wspólnoty rodzinnej bez dbającej o nią matki.

Zaprezentowany w dziełach Staszica wizerunek matki wyróżniającej się w procesie wychowania potomstwa dbałością o jego formację moralną, religijną i obywatelską³⁷, zasługuje moim zdaniem na uznanie kolejnych pokoleń (a w przekonaniu Staszica – na wdzięczność rodaków) podtrzymujących taką wizję macierzyństwa.

Dzieci i młodzież jako niepokorni potomni. Dychotomia podobieństwa i przywiązania do rodziców oraz zaznaczania różnic i niezależności

„W pierwszych familiach, w tych pierwszych rodu stowarzyszeniach, bywało [...] mnóstwo obojga płci dzieci”³⁸, zaznacza Staszic. W jego opinii, dzieci młodsze nie od-

³⁶ Ibidem.

³⁷ Zob. K. Kabacińska, op. cit., s. 69, 70.

³⁸ S. Staszic, *Ród ludzki*, op. cit., s. 205.

stępowały matki na krok, zaś dzieci starsze próbowały uniknąć jej czujnej uwagi, ponieważ wykazywały większe zainteresowanie zajęciami ojca. Ten przejmował zatem pod swą ojcowską pieczę dorastające potomstwo. Od niego uczyło się ono poznawać naturę i związane z nią niebezpieczeństwa. W tym celu dzieci wprawdzie razem z ojcem oddalały się od domostwa, by doświadczyć innych doznań niż powszednie, a przede wszystkim by trenować umiejętność radzenia sobie w sytuacjach trudnych. Tak oto, według Staszica, młodzież przygotowywała się do osiągnięcia dojrzałości społecznej i usamodzielnienia się:

Dzieci dopotąd [dopóki – A.Ż.] małe [...], trzymały się najbliższej matki. Gdziekolwiek ta obróciła się, wszędzie one za nią biegle. Dzieci podrosło [podrosłe – A.Ż.] najczęściej za ojcem chodziły. Z nim uczyły się poznawać naturę. Tak zawsze między rodzicami dzieci czynią to najdzielniejsze związałość [więź – A.Ż.], które w jakiegokolwiek ze swoich części nadzwyczajnie rażone ściągało natychmiast choć z największego oddalenia rodziców i gromadziło wokoło nich familię³⁹.

Za niezwykle interesujący uważam również kolejny fragment dzieła Staszica, w którym uzasadnia, że dzięki miłości do potomstwa rodzice nie tylko silniej wiążą się emocjonalnie z sobą, lecz także z szerszym otoczeniem. Stało się to za sprawą udoskonalenia umiejętności obserwacji w trakcie wykonywania czynności opiekuńczych i wychowawczych wobec potomstwa. Zachowanie życia i zdrowia dziecka bowiem wymaga od rodziców, zwłaszcza matki, dużej koncentracji uwagi, która codziennie trenowana staje się jej osobowościowym atutem. Zwiększenie liczebności i natężenia potrzeb ludzkich prowadziło człowieka sukcesywnie ku udoskonaleniom technicznym i rozwojowi cywilizacyjnemu. Przytaczam ilustrujący to fragment:

dzieci rozmnażając i rozrastając się nie tylko pomnożyły i powiększyły związki rodziców między sobą, ale coraz bardziej i coraz obszerniej przywiązywały też rodziców do innych rzeczy zewnętrznych. Człowiek zaczął pilniej uważać [obserwować – od A.Ż.] naturę. Gdzie nie widział niebezpieczeństwa swojego, tam jeszcze patrzył czyli go nie ma dla dzieci jego; usilniej i częściej chciał rozpoznać jestestwa szkodliwe od jestestw użytecznych, wiedziony nie tylko miłością własną, ale zarazem miłością do dzieci. Rósł człowieka rodzaj, rosły człowieka potrzeby. Te były zawsze wodzem jego, te dają mu poznawać świat uczuć, te otworzą mu świat przemysłu. Śledźmy człowieka potrzeby, a pójdziemy drogą, którą postępował człowieka rodzaj⁴⁰.

Bezpośrednio do młodzieży Staszic kieruje słowa mające charakter zawołania do młodych, by pod kierunkiem rodzicielskim nabywali licznych cnót (pozytywnych cech charakteru, dyspozycji wzorcowych), chęci uczenia się i podejmowania wysiłku wynikającego z szacunku dla ludzkiej pracy. „Niechaj w nich [rodzinach – A.Ż.] ta młodzież pod waszym okiem, pod waszym sądem wyknie [przywyknie, przyzwyczai się – A.Ż.]

³⁹ Ibidem, s. 23.

⁴⁰ Ibidem.

szanować pracę, nauki i cnotę⁴¹ – zachęca Staszic. Jednocześnie przestrzega młodzież, by przed ukończeniem szkół i zdobyciem gruntownego wykształcenia zapewniającego opanowanie odpowiednich umiejętności praktycznych nie wstępowała do wojska i nie prowokowała swym niedoświadczeniem, brakiem pokory oraz młodzieńczą megalomanią walk zbrojnych. Pisze: „I ty, cna młodzieży! Przed ukończeniem nauk, przed udoskonaleniem się w umiejętnościach nie rwij się przedwcześnie do oręża”⁴².

Staszic wielokrotnie wyrażał swój szacunek do uczniów, próbując jednocześnie wzbudzić ich motywację do kształcenia swego umysłu, ćwiczenia ścisłości rozumowania oraz do nabywania cnoty pracowitości⁴³. Pedagog był przekonany, że w nabywaniu nauk nie należy poprzestawać na znajomości teorii naukowych, ale próbować je zastosować w celu zaspokojenia potrzeb krajowych, promowania wynalazków, rozwoju przemysłu narodowego, rolnictwa, handlu, architektury, rzemiosła, słowem – do użytku publicznego i powszechnego szczęścia⁴⁴. Pedagog jednocześnie ostrzega młodzież przed brakiem wdzięczności wobec poprzedników, zwłaszcza rodziców, oraz przed niedocenieniem otrzymanych wzorców dobrego wychowania. Swe ostrzeżenie werbalizuje następująco:

Ty, cna młodzieży! co jesteś celem [...] troskliwości rodziców i rządu, nie zapominaj nigdy, że nie korzystając z dobrodziejstwa starownego [starannego – T.N.] wychowania, staniesz się nie tylko ku rodzicom, rządowi i ojczyźnie niewdzięczną, ale samej sobie szkodliwą. Dobre wychowanie otwiera ci drogę do wszystkiego, co ludzie cenią; nie korzystając z tego, ty sama przed sobą tę drogę zamykasz⁴⁵.

Czas spędzony w rodzinie macierzystej, w opinii Staszica, stanowi wyjątkowo cenny wychowawczo i pod tym względem niezastąpiony, ponieważ

młodzieniec w edukacji publicznej przez sześć, a najwięcej ośm [osiem – A.Ż.] godzin na dzień znajduje się z nauczycielami; resztę czasu, godzin 18 przepędza [spędza, przebywa – A.Ż.] pod dozorem rodziny, pod okiem ojca lub zastępcy jego. [...] dom rodzinny, dom rodziców jest dla niego praktyczną moralnością szkołą. Wszystkie [...] nauki w szkołach będą zagubionymi, jeżeli [...] powracającemu z szkoły publicznej młodzieńcowi ten dom rodzinny, dom rodziców, który miał być dla niego nauką i przykładem cnót i prawych obyczajów, ten stanie mu się domem zepsucia, gdzie widzieć i słyszeć będzie same czyny i mowy nieobyczajności i zgorzenia⁴⁶.

⁴¹ S. Staszic, *Przestrogi dla Polski*, op. cit., s. 71.

⁴² S. Staszic, *Być narodowi użytecznym*, op. cit., s. 70.

⁴³ Zob. J. Jadacki, *Z życia nauki i życia Towarzystwa. O poglądach filozoficznych Stanisława Staszica*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego” 2005 (68), s. 37.

⁴⁴ Zob. K. Bartnicka, *Rozprawy o historii, uniwersytetach, edukacji i wychowaniu. Wybór studiów z okazji jubileuszu 80. urodzin i 55-lecia pracy naukowej*, Wydawnictwo Chronicon, Wrocław 2018, s. 258.

⁴⁵ S. Staszic, *Pochwała Stanisława Potockiego czytana na publicznym posiedzeniu Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk dnia 7 maja 1824 roku*, w: idem, *Pisma i wypowiedzi pedagogiczne*, op. cit., s. 248.

⁴⁶ S. Staszic, *Przemowa na egzaminie szkoły departamentowej warszawskiej*, w: idem, *Pisma i wypowiedzi pedagogiczne*, op. cit., s. 231–232.

Niedobory w zakresie wyżej opisanej formacji wychowawczej (w której mieści się proces zarówno wychowania umysłowego, jak i moralnego, religijnego czy estetycznego) dzieci i młodzieży⁴⁷ stanowią, w przekonaniu Staszica, istotną przeszkodę w budowaniu oraz umacnianiu tożsamości narodowej, postaw obywatelskich, a także w wyzwoleniu Rzeczypospolitej. Twierdzenie to znajduje odzwierciedlenie w przywołanej przez Staszica, dobrze znanej dziś wypowiedzi Jana Zamoyskiego: „Zawsze takie Rzeczypospolite będą, jakie ich młodzieży chowanie”⁴⁸.

Podsumowanie

Hermeneutyczna analiza treści dotyczących rodziny zawartych w dziełach Stanisława Wawrzyńca Staszica umożliwiła zarazem udzielenie odpowiedzi na problemy badawcze oraz sformułowanie wniosków:

1. Staszic ukazuje pierwotne rodziny, pasterskie oraz łowieckie jako stanowiące załęk „rodzaju ludzkiego”, rodów i narodów. Do zadań dziejowych rodziny należy zarówno podtrzymywanie więzi uczuciowej miłości (między kobietą i mężczyzną oraz między rodzicami i dziećmi), jak i tworzenie wspólnoty rodzinnej. Szczególne posłannictwo rodzin, a ściślej – rodziców, związane jest z opieką nad potomstwem oraz odpowiednim jego wychowaniem. W procesie wychowania młodego pokolenia nie może zabraknąć respektowania kilku celów: rozwijania cnót (cech pozytywnych), kształtowania odpowiedniego stosunku do nauki (uczenia się, kształcenia) oraz do pracy. Czynniki te składają się również na właściwą postawę obywatelską sprzyjającą integracji narodu i wyzwoleniu Rzeczypospolitej.

2. Jak podaje Staszic, w początkowym okresie istnienia rodu ludzkiego ojciec był w rodzinie „stróżem praw natury”, to znaczy, że miał największą władzę prawodawczą, sędowniczą i wykonawczą. Ojcowie uczyli potomstwo umiejętności łowieckich i pasterskich, czyli zaradności oraz przetrwania w najtrudniejszych warunkach. Czuwali również nad przestrzeganiem zasad współżycia w grupie (rodzinie, plemieniu, społeczności itp.), dlatego stosownie do zachowania potomstwa nagradzali je za postępowanie pożądane, a karali za niewłaściwe. W razie potrzeby rozstrzygali spory, kłótnie, rozwiązywali konflikty. Wyraźnie wybrzmiewa w dziełach Staszica również twierdzenie, że bliskość matki z dzieckiem oddziałuje pozytywnie na ojca, który stopniowo dojrzewa do głębokiej miłości (wobec obojga), by objąć swą opieką kobietę/żonę i potomka. Ojciec jawi się więc jako dorosły członek rodziny włączający się w relację rodzicielską, a także coraz bardziej w nią zaangażowany. Odpowiada on za całość funkcjonowania rodziny, za wybór nauczyciela i szkoły dla swego potomstwa oraz jego wychowanie fizyczne, społeczne i obywatelskie.

⁴⁷ Por. *Dziecko w rodzinie i społeczeństwie*, red. K. Jakubiak, W. Jamrozek, t. 2: *Dzieje nowożytne*, Wydawnictwo Uczelniane Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2002.

⁴⁸ S. Staszic, *Edukacja*, w: idem, *Pisma i wypowiedzi pedagogiczne*, op. cit., s. 5.

3. Staszic kreśli wizerunek matki – rodzicielki i opiekunki. Ukazuje ją jako silnie związaną biologicznie i psychicznie ze swym potomstwem, mającą nadzwyczajną siłę do chronienia go oraz pielęgnacji, zwłaszcza karmienia noworodka piersią. Pedagog zaakcentował jednocześnie cierpienie związane z porodem i poczucie szczęścia wypływające z doznania jedności (łącznie psychofizycznej) matki z dzieckiem, a z upływem czasu – także dziecka z matką. Staszic postrzega matkę również jako biologicznie, a nawet ontologicznie predysponowaną do rozpoznawania potrzeb dziecka oraz do celnego zaspokajania ich. Z niezwykłą wrażliwością dostrzega zagrożenia (związane z fizyczną separacją dziecka od matki) dla tej wyjątkowej relacji. Mimo wskazanych problemów matka pozostaje wzorem miłości rodzicielskiej i postacią jednoczącą członków rodziny, a jednocześnie niestrudzoną w formacji moralnej, religijnej i patriotycznej młodego pokolenia.

4. W opinii Staszica, dzieci młodsze nie oddalają się od matki, natomiast starsze próbują uniknąć czujnej uwagi swej rodzicielki, ponieważ wykazują większe zainteresowanie zajęciami ojca. Ten przejmując więc pod swą ojcowską pieczę dorastające potomstwo. Od niego uczy się ono poznawać naturę i związane z nią niebezpieczeństwa. W tym celu dzieci wprawdzie z ojcem oddalają się od domostwa, by zdobyć nowe doświadczenia, a przede wszystkim, by trenować umiejętność radzenia sobie w sytuacjach trudnych. W ten sposób młodzież przygotowuje się do osiągnięcia dojrzałości społecznej i usamodzielnienia się. Młodzieńczy brak pokory czy bunt nie zwalnia jej z obowiązku samowychowawczego związanego z podanymi (w punkcie pierwszym) celami: rozwijania cnót, kształtowania pozytywnego stosunku do nauki i pracy. Przejawem dojrzałości młodego pokolenia pozostaje również sumienne realizowanie powinności wobec rodziców, potomstwa, krewnych, powinowatych, wobec gminy oraz wszystkich ludzi.

Nierealizowanie tych celów stanowi zarazem najpoważniejszą przeszkodę w budowaniu i umacnianiu tożsamości narodowej, postaw obywatelskich oraz w wyzwoleniu Rzeczypospolitej. Nie tylko bowiem samodzielność i niezależność kraju była Staszicowi droga, lecz także świetność i dobrobyt w ojczyźnie silnej kulturowo oraz cywilizacyjnie, zyskującej uznanie na arenie międzynarodowej.

Bibliografia

- Bartnicka K., *Rozprawy o historii, uniwersytetach, edukacji i wychowaniu. Wybór studiów z okazji jubileuszu 80. urodzin i 55-lecia pracy naukowej*, Wrocław 2018, s. 235–258.
- Chyra-Rolicz Z., *Stanisław Staszic*, Warszawa 1980.
- Dziecko w rodzinie i społeczeństwie*, red. K. Jakubiak, W. Jamrózek, t. 2: *Dzieje nowożytne*, Bydgoszcz 2002.
- Fajęcki J., *Od wydawcy*, w: S. Staszic, *Być narodowi użytecznym*, wybór B. Suchodolski, Katowice 1985, s. 5–7.
- Grondin J., *Wprowadzenie do hermeneutyki filozoficznej*, tłum. L. Łysień, Kraków 2007.
- Inny słownik języka polskiego PWN. P–Ż*, red. M. Bańko, Warszawa 2017, s. 200, 422, 844.
- Jadacki J., *Z życia nauki i życia Towarzystwa. O poglądach filozoficznych Stanisława Staszica*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego”, 2005 (68), s. 28–38, s. 37.

- Kabacińska K., *Obraz rodziny w pismach Stanisława Staszica*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 2006 (2), s. 65–74.
- Kolarzowski J., *Prawo natury*, w: *Słownik pojęć filozoficznych*, red. W. Krajewski, Warszawa 1996, s. 160–161.
- Mężczyzna w rodzinie i społeczeństwie. *Ewolucja ról w kulturze polskiej i europejskiej*, t. 1: *Od średniowiecza do początku XX wieku*, red. K. Kabacińska, K. Ratajczak, Poznań 2010.
- Milerski B., *Hermeneutyka pedagogiczna. Perspektywy pedagogiki religii*, Warszawa 2011.
- Molik W., *Stanisław Staszic (1755–1826)*, Poznań 1980.
- Nowacki T., *Wstęp*, w: S. Staszic, *Pisma i wypowiedzi pedagogiczne*, Wrocław 1956, s. 5–64.
- Okoń W., *Rodzina*, w: idem, *Nowy słownik pedagogiczny*, Warszawa 2001, s. 337.
- Panasiewicz J.T., *Człowiek i dzieło. Stanisław Staszic i Towarzystwo Rolnicze Hrubieszowskie*, Kraków 2015.
- Reber A.S., Reber E.S., *Rodzina*, w: idem, eadem, *Słownik psychologii*, Warszawa 2008, s. 659–660.
- Rodzina na przestrzeni wieków*, red. S. Walasek, L. Albański, Jelenia Góra 2011.
- Skodlarski J., *Nowe spojrzenie na poglądy i działalność Stanisława Staszica*, Łódź 2010.
- Staszic S., *Autobiografia. Testament*, red. J. Olejniczak, Piła 2005.
- Staszic S., *Być narodowi użytecznym*, wybór B. Suchodolski, Katowice 1985.
- Staszic S., *Geologia, górnictwo, hutnictwo*, red. A.S. Kleczkowski, Warszawa 1979.
- Staszic S., *Edukacja*, w: idem, *Pisma i wypowiedzi pedagogiczne*, oprac. T. Nowacki, Wrocław 1956, s. 5–26.
- Staszic S., *Pochwała Stanisława Potockiego czytana na publicznym posiedzeniu Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk dnia 7 maja 1824 roku*, w: idem, *Pisma i wypowiedzi pedagogiczne*, oprac. T. Nowacki, Wrocław 1956, s. 234–261.
- Staszic S., *Przestrogi dla Polski*, oprac. S. Czarnowski, Wrocław 2003.
- Staszic S., *Przemowa na egzaminie szkoły departamentowej warszawskiej*, w: idem, *Pisma i wypowiedzi pedagogiczne*, oprac. T. Nowacki, Wrocław 1956, s. 222–233.
- Staszic S.: *Ród ludzki*, <http://www.powrotdonatury.net.pl/...Ród%20ludzki%20...%20Staszic.pdf/download.html> [dostęp: 18.05.2019].
- Szacka B., *Stanisław Staszic*, Warszawa 1966.
- Szacka B., *Teoria i utopia Stanisława Staszica*, Warszawa 1965.
- Wartość i sens. Aksjologiczne aspekty teorii interpretacji*, red. A. Tyszczyk, E. Fiała, R. Zajączkowski, Lublin 2003.